

radości Bożego Narodzenia. Chwałę Pańską a marność świata, a więc uznanie własnej małości, a wielkości Boga, głosi Prorok Izraela. Jak to wezwanie przyjmuje nasz wiek? T. S. Eliot, dążąc do wyrażenia naszej epoki swą dramatyczną poezją, wkłada to pytanie w usta „męża stanu“, Koriolana XX wieku, który w przeciwieństwie do Izajasza zapokoić chce tylko materialne potrzeby swoich słuchaczy. Śmieszny, fałszywy prorok Koriolan dostrzegający, jaką „trawą“ są otaczający go znakomici ludzie zmagają się z biurokracją i stara się zapewnić „wieczny pokój“ tworząc komisje i organizując konferencje. I w rozpaczliwej bezsilności powtarza swój krzyk: „Co będę wołał“? Woła w nim cały nasz świat — szukający na bezdrożach swojej ideologii i swojej radości, a chwytający pustkę, czyniący Boga ze słabego Koriolana.

A Kościół opisawszy trudności i paradoksy Bożej radości, marność świata i bezradność człowieka, kończy słowami otuchy: „Powstań Syjonie“. Jak ma powstać bezsilny? Podniesie się Syjon nie własną, a Bożą mocą, przywdzieje ją jak szaty. Tego samego zwrotu użyje św. Paweł, tłumacząc tajemnicę naszego przekształcania się w Chrystusa. Otrząśnieni pył i zrzucimy więzy, ale dar Bożego życia może być tylko dany. Rozdział 52,3 rozwija powiedzenie *Syn nam jest dany*, podnosi darmość łaski i wielkość daru. Bez pieniędzy będziemy odkupieni. I w tym jest radość zbawienia, w oszalałej szczodrości Bożej. Tak oszalała, że w podzięce za nią nie będziemy już wnikać w genezę doznanych ucisków. „Bez przyczyny“ mówi Bóg, gnębili Syryjczycy Żydów. Dochodzimy do końca pouczenia o Świętej Nocy. Jak przyjąć radość narodzenia Dziecięcia. Z dziecią prostotą i wiarą. W owym „bez przyczyny“ odzywa się sarkazm autora. Nic się u Boga nie dzieje bez przyczyny. Ale drogi Jego nie są naszymi drogami, ani Jego przyczyny naszymi przyczynami. Tylko uznając w pokorze niezrozumiałe inny porządek nadprzyrodzonego życia, dostaniemy to życie w darze i w radości. Stanie się ono tedy naszym udziałem już na ziemi, bo Bóg wszedł w naszą codzienną rzeczywistość i przemówił przez Syna swego: „Spójrz, oto jestem“. Bwiarz wigilijny uczy patrzeć na wieczyście przychodzącego Boga. Uczy patrzeć radośnie.

Warszawa

WANDA KRAJEWSKA

Ks. Stanisław Kosowski, Lubień k/Myślenic

ŚW. PAWEŁ I JEGO PRACA APOSTOLSKA W ZASIĘGU MODLITW WIERNYCH

Człowiek zmienia się często w swoich zamiarach, zasadach i w postępowaniu. U ludzi można widzieć zmiany krańcowe, zmiany chwilowe, a czasem ludzie zmieniają się na stałe. Zmiany gruntowne, ze złego w dobre są wypadkową Bożych i ludzkich sił działających w człowieku.

I. GENEZA ZMIAN U ŚW. PAWŁA

Św. Paweł zawdzięcza zmiany jakie w nim zaszły, przede wszystkim łasce Bożej. Jej zawdzięcza swoje:

a) **Nawrócenie.** Św. Paweł z prześladowcy Chrystusa stał się Jego uczniem, wyznawcą oraz gorliwym Apostołem. Nastąpiło więc u niego gruntowne nawrócenie, zupełna wewnętrzna przemiana. Nic w nim nie pozostało z dawnej wrogości do Ewangelii Chrystusa. Jedynie tylko to-

warzyszyło mu w życiu niemiłe wspomnienie o niej, upokarzające dla niego. Ono właśnie było powodem, że Apostołów narodów nazywa się *najmniejszymi między Apostołami* (1 Kor. 15,9), *najmniejszymi ze wszystkich świętych* (Ef 3,8), a nawet mówi o sobie: *nie jestem godzien, aby mnie zwano Apostołem, ponieważ prześladowałem Kościół Boży.* (1 Kor 15, 9). Swoje nawrócenie zawdzięcza także św. Paweł swojej współpracy z łaską Bożą. To swoje przekonanie wypowiedział szczerze Koryntyanom: *A z łaski Bożej jestem tym, czym jestem, a łaska jego we mnie próżną nie była.* (1 Kor 15, 10). On rzeczywiście współpracował z „damasceńską i apostołską“ łaską.

b) **Powołanie apostołskie.** Św. Paweł współpracując z łaską Bożą staje się Apostołem i to tym dzielniejszym im więcej z nią współpracuje. On wie o tym dobrze. Wyznaje to otwarcie w słowach: *Zdolność nasza z Boga jest* (2 Kor 3, 5). Łasce Bożej i swej z nią współpracy przypisuje obecne i przyszłe swoje działanie apostołskie. Z tej też racji, uznaje potrzebę pomocy Bożej.

c) **Prosi wiernych o modlitwę za sobą.** *Proszę was tedy bracia — pisze do Rzymian — przez Pana naszego Jezusa Chrystusa i przez miłość Ducha św., abyście mię wspierali waszymi modlitwami przed Bogiem.* (Rzym 15, 30). Efezjanom każe modlić się za wszystkich świętych, czyli za wiernych. Wśród tych ogólnie wymienionych wiernych umieszcza też i siebie. Takie bowiem daje zlecenie mieszkańcom Efezu: *A w każdej modlitwie i w prośbie zanosząc błagania w duchu w każdym czasie... i za mnie* (Ef 6, 18—19). Modlitwę za siebie i to trwała zaleca też św. Paweł mieszkańcom Kolosy. Tak im pisze: *W modlitwie trwajcie... A módlcie się zarazem i za nas.* (Kol 4, 2—3) Św. Paweł prosi Kolosan o modlitwę zespolową za siebie podczas nabożeństw.

Mieszkańcy Tessaloniki znani z tego, że umieją z Bogiem w skupieniu rozmawiać i dlatego do nich także zwraca się z prośbą: *Bracia, módlcie się za nas* (2 Tes 3,1) i to pewnie tak samo, jak ich upominał w pierwszym liście *Bez przestanku się módlcie* (1 Tes 5,17). Nawet swoich rodaków Żydów mobilizuje św. Paweł do modlitwy za siebie: *Módlcie się za nami.* (Hebr 13,18).

Św. Paweł nie tylko prosi i zachęca wiernych do modlitwy za sobą ale też jest pewien, że oni to czynią. Ta pewność jego dotyczy przede wszystkim Koryntian. Wspomina im o niej w słowach: *W nim też pokładamy nadzieję, że i nadal wybawiać nas będzie z waszą pomocą w modlitwie za nas* (2 Kor 1,11).

To swoje przekonanie wypowiada również do obywatela z Kolosy Filomena w zdaniu: *Przygotuj mi też zarazem u siebie gościny, bo spodziewam się, że przez modlitwy wasze będę wam zwrócony.* (Film 22), a więc zwolniony z więzienia.

W wyżej przytoczonych wypowiedziach ukrył św. Paweł następujące myśli: 1) Każdy człowiek, a tym bardziej on, Apostoła, potrzebuje w życiu pomocy Bożej, bo *zdolność nasza jest z Boga.* 2) Tą pomocą może wyproszyć jeden drugiemu i dlatego on wołał do wiernych: *wspomagajcie i módlcie się za nas.* 3) Ta modlitwa jednego za drugim może być skuteczną, co podkreśla w słowach: *z waszą pomocą, spodziewam się pozytywnych rezultatów mojej pracy.*

II. TREŚĆ MODLITW ZALECONYCH WIERNYM PRZEZ ŚW. PAWŁA.

Św. Paweł był prawdziwym Apostołem Chrystusa Pana z powołania i z własnego przekonania. Mógł więc o sobie powiedzieć mieszkańcom Galacji: *Żyję ja, już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus* (Gal. 2,20). Chry-

stus żył w jego duszy przez łaskę uświęcającą, zaś w myślach, słowach, czynach przez podporządkowanie ich — woli Mistrza.

Jako Apostoł kieruje się w życiu tylko wolą i chwałą swego Mistrza. Jego apostołstwo, któremu tak gorliwie się oddaje, będzie dyktowało treść modlitw, jakie wierni winni zanosić za niego do Boga. Św. Paweł powie więc wiernym: „módlcie się za nami“, aby:

a) **Dana mi była mowa do śmiałego głoszenia tajemnicy Ewangelii.** Zadanie życia św. Pawła nakreślił Zbawiciel w wypowiedzi do kapłana Ananiasza: *Albowiem on jest mi naczyniem wybranym, aby niósł imię moje przed pogan, i królów i synów Izraela* (Dz. 9,15).

Przy wykonywaniu tego zadania zaznał św. Paweł wiele trudów, cierpień, które pobieżnie wyliczył w liście do Koryntian (2 Kor 11). Mimo tych cierpień lubił głosić Ewangelię. Podkreślił to w liście do Rzymian: *Tak że (co do mnie) gotów jestem i wam, którzyście w Rzymie, głosić Ewangelię. Nie wstydzę się bowiem Ewangelii.* (Rzym 1,15—16). Można do tych słów dodać: mimo, że dla niej trzeba znosić różne zelżywości. W następnych słowach daje odpowiedź św. Paweł na pytanie, jakie należałoby mu postawić po wyżej przytoczonej jego wypowiedzi, a mianowicie: *Dlaczego nie wstydzisz się Ewangelii?* Ta odpowiedź jest następująca: *Bo jest mocą Bożą ku zbawieniu każdego wierzącego* (Rzym. 1,16).

W modlitwach swoich winni wierni uwzględnić ten aspekt, by on mógł ludziom głosić Chrystusową naukę. Napisze więc wiernym: *Modłąc się i za mnie, aby gdy otworzę me usta, dana mi była mowa do śmiałego głoszenia tajemnicy Ewangelii* (Efez. 6,18—19), lub *modłąc się spolem i za nas, aby nam Bóg otworzył drzwi mowy ku opowiadaniu tajemnicy Chrystusowej* (Kol. 4,3). Tessałoniczan zaś prosi: *W końcu módlcie się za nas bracia, aby nauka Boża się szerzyła i była wystawiana jako i u was* (2 Tes. 3,1). Te słowa „aby dana mi była mowa“, „aby nam Bóg otworzył drzwi mowy“, lub wreszcie, „aby nauka Boża się szerzyła“, znaczą to, by dobry Stwórca pozwolił św. Pawłowi głosić Ewangelię.

Dalej prosi św. Paweł o modlitwę w intencji:

b) **Abym był wyzwolony od niewiernych i niebezpieczeństw.** Św. Paweł apostołuje wśród swoich ziomków, Żydów. Ta praca była trudna, gdyż cechowała ich niechęć do Chrystusa i Jego nauki. Byli więc trudni do nawrócenia. Św. Paweł skarży się na nich Koryntianom w sposób następujący: *A nie jako Mojżesz, który zastaniał swe oblicze, którego jasność ustać miała. Ale stepiały ich umysły. I aż po dzień dzisiejszy taż sama zasłona przy czytaniu Starego Testamentu pozostała nie odkryta (bo się ona odstania w Chrystusie) i aż po dzień dzisiejszy przy czytaniu Mojżesza zasłona ta spoczywa na sercu ich* (2 Kor 3, 13—15).

Żydzi źle tłumaczyli Stary Testament. Nie wiazali go z Chrystusem czyli nie widzieli w nim konkretnego Mesjasza, który rzeczywiście ukrzyżowany, zmartwychwstał. Skutkiem tego nastawienia ociągali się w przyjęciu nowej religii. Wśród Żydów było więc dużo niewiernych mimo dostatecznego zapoznania się z ich strony z osobą Jezusa i jego nauką.

Św. Paweł chociaż głosi naukę Żydom, to przede wszystkim nawraca pogan, przez co zyskuje sobie przydomek Apostoła narodów. Paganie nie byli też idealnymi ludźmi. Dobrze ich charakteryzuje w liście przesłanym Rzymianom: *Bo prawdę Bożą zamienili w kłamstwo, a oddawali cześć i służyli raczej stworzeniu niż Stworzycielowi, który jest błogostawiony na wieki. Amen. Dlatego oddał ich Bóg sromotnym namiętnościom... A jako zaniedbali poznanie Boga, zostawił ich Bóg na łup nierozsądnych zmysłów, aby czynili to, co jest naganna. Pełni też są wszelkiej nieprawości, złości, nieczystości, chciwości, nikczemności, zazdrości, mężobójstwa, niezgody, podstępu, nienawiści. Stali się obmówcami, oszczercami,*

znenawidzonymi przez Boga, kłótliwymi, wyniosłymi, pysznymi, wynalazcami nowych zbrodni, niepostusznymi rodzicom, bezrozumnymi, nieukładnymi, bez miłości, bez pokoju, bez miłosierdzia (Rzym, 25—31).

Praca apostołska wśród ludzi o takim stanie duszy musiała być bardzo ciężka. Wszak oni nie tak łatwo porzucali drogę dotychczasowego życia, tak wygodną zmysłom i miłości własnej, dla nauki Chrystusa, żądającej od każdego umartwienia i zaparcia samego siebie. Toteż choć wielu poznało z kazań Pawłowych główne zasady nauki Chrystusa, a nawet jego Osobę, trwało w pogaństwie. Nie nawrócili się, lecz przeciwnie prześladowali u siebie misjonarza nowej Ewangelii. Wspomina o tym św. Paweł Koryntianom w tych słowach: *Byłem w niebezpieczeństwach od własnego narodu, w niebezpieczeństwach od pogan* (2 Kor 11,26).

Wierni w zasięgu swoich modlitw, jakie im św. Paweł za siebie zalecił, winni umieścić również dopiero wyliczone przeszkody utrudniające pracę apostołską ich ojcu duchownemu. Oni je znali, Oni mówili im o nich, a nawet pisał o nich w swych listach. Wierni prosili już zapewne Boga o wiarę dla Żydów i pogan. Do tego musiał ich zresztą ustnie zachęcać Apostoł narodów.

Swoją dawną ustną prośbę ponawia pisemnie w listach do nich wysłanych. (Rzym 15,31; 2 Tes 3,2).

W liście do Koryntian wspomina św. Paweł jeszcze o ucisku, prześladowaniu jakiego doznał w Małej Azji. Zdawało mu się nawet, że tam zginie. Jednak dobry dla niego Bóg wyrwał go z tych niebezpieczeństw. Zdaje sobie jednak sprawę, że te niebezpieczeństwa dalej mu zagrażać będą. Ma jednak nadzieję, że pod wpływem modlitwy wiernych, scena z Małej Azji jeszcze się powtórzy, a więc Bóg będzie go też w przyszłości wyrwał z grożących jego życiu niebezpieczeństw. Swoją nadzieję, pokładaną w modlitwie wiernych, do której ich zachęca w liście do Koryntian: *W nim też pokładamy nadzieję, że i nadal wybawiać nas będzie z waszą pomocą w modlitwie za nas.* (Kor. 1,10—11).

Modlitwa wiernych ma wielką moc wedle twierdzenia św. Pawła. Ona może mieć dla niego nawet siłę klucza więziennego. Ona może mu otworzyć drzwi więzienia, w którym przebywa. Tego spodziewa się od modlitw wiernych z Kolosy, o czym pisze Filomenowi: *Spodziewam się, że przez modlitwy wasze będę wam zwrócony* (Film 22).

Św. Paweł chce przełamać wrogość Żydów i pogan do niego i nauki Chrystusowej, oraz odsunąć grożące mu niebezpieczeństwa przy pomocy własnej a przede wszystkim modlitw wiernych. Dlatego prosi ich o modlitwy następującej treści:

a) **Żeby posługiwania mego ofiara była przyjęta w Jerozolimie.** Apostoł narodów wie, w oparciu o naukę Pana Jezusa i wnioskowanie własnego rozumu, że człowiek żyje tylko chwilowo na ziemi. Tej prawdziwie daje wyraz w liście do Hebrajczyków, którym pisze: *Nie mamy bowiem tutaj miasta trwałego, ale przyszłego szukamy* (Hebr 13,14). Żydzi mogli poznać też z tych słów, podobnie jak św. Paweł, że są podróżnymi — podobnie jak patriarchowie — zdążającymi do miasta przeszłego. Z tej racji pracę swoją stawia na wyłączną chwałę Boga. Zresztą takie żądanie stawia sam Bóg swoim stworzeniom, gdy mówi, że Mu się od nich ta chwała należy. *Pełna jest wszystka ziemia chwały Jego* (Iz 6,3). Żądanie odgórne. Istnieje też żądanie oddolne, od człowieka. On chce wejść po śmierci do niebieskiego Jeruzalem. Do tego potrzebna mu zasługa. Po linii tych żądań chce iść św. Paweł. One przemówiły do jego przekonania. One właśnie były powodem owej prośby jaką, przesłał wiernym z Rzymu i okolicy, a mianowicie: *Proszę was tedy bracia... abyście mnie wspierali modlitwami przed Bogiem, żeby posługiwania mego ofiara była przyjęta*

w Jerozolimie świętej (Rzym 15,30—31). Wierni mają wypraszać u Boga łaski dla swego Ojca duchownego i to takie, by mu pomagały dobrze spełnić każdy czyn, jego apostołskiej pracy, na większą chwałę Boga.

b) **Abym z weselem przybył do was za wolą Bożą.** Apostoła musi być czynny, by dobrze wykonał polecenie mu zadane. Zasięg terytorialny ich pracy jest bardzo szeroki. Zbawiciel wyznaczył im do pracy apostołskiej cały świat. Obszar bardzo wielki. On nie pozwolił im wówczas na stałe przebywanie w jakiejś miejscowości. Nie mogli przebywać w jednym miejscu choć zatrzymywała ich tam życzliwość ludzka, dobre warunki życiowe, odnaleziony upragniony spokój itp. Nie mógł też św. Paweł ograniczyć swej pracy np. do samego Koryntu i tam zamieszkać, skoro Mistrz powiedział: *aby niósł imię moje przed pogan, królów i synów Izraela. Zaś Jakub i Kefas i Jan, uważani za filary, podawali prawicę mnie i Barnabie na znak przymierza, abyśmy szli do pogan, a oni do Żydów* (Gal. 2,3). Św. Paweł musiał przejść i rzeczywiście przeszedł dużo miejscowości zamieszkałych przez ludność pogańską. W miejscowościach tych nie zatrzymywał się długo. Wszędzie jednak prosi wiernych o modlitwę za sobą.

Jeśli nie może ich wciągnąć do swej pracy apostołskiej w sposób czynny, to poleca im, by przynajmniej ukłękli przed Panem i prosili Go o łaski dla swego Ojca duchownego w wielu wypadkach szczegółowo przez niego oznaczone, najczęściej jak sprowadzone do krótkiej, ale jakże bogatej w treść formułki: „módlcie się za nas... bez ustanku się módlcie...”

Lubień k. Myślenic

Ks. STANISŁAW KOSOWSKI